

# Trudny początek sezonu braci Szejów

Data publikacji: 24.03.2018 22:40

Swój czwarty sezon startów na czeskich oesach, a drugi w samochodzie klasy R5, bracia Szejowie rozpoczęli od obiecującego tempa, mimo że od ich ostatniego startu minęło już blisko pół roku. Na otwierającej tegoroczną edycję Rajdu Valasska próbie Fulnek Polacy finiszowali na siódmej pozycji na 23 załogi w najmocniejszych samochodach klasy R5 i WRC.

Na kolejnym oesie załoga GK Forge Kowax Racing zameldowała się już wyżej, bo na szóstym miejscu w klasyfikacji generalnej, ustępując jedynie ścisłej czeskiej czołówce, w tym zawodnikom zespołów fabrycznych i wielokrotnym mistrzom Czech. Dobrą passę przerwał pierwszy przejazd najdłuższego w rajdzie oesu Lesna. Niewielki błąd na jednym z mocno zabrudzonych zakrętów skutkowało uderzeniem w drzewo. Na tyle niegroźnym, by kontynuować rywalizację, ale jednocześnie na tyle poważnym, by znacząco pogorszyć prowadzenie samochodu.

Straty poniesione na trzecim odcinku specjalnym Szejowie zaczęli odrabiać już na kolejnych próbach. Ostatecznie Polacy awansowali o dwie pozycje i zdobyli punkt za wynik wywalczony w sobotnim etapie Rajdu Valasska. W zawodach pewnie prowadzą pięciokrotni mistrzowie Czech, fabryczna załoga Skody – Jan Kopecky i Pavel Dresler. Druga lokata należy do kolejnego duetu wielokrotnych zdobywców tytułu w czeskim czempionacie, czyli Vaclava Pecha z Petrem Uhelem (Ford Fiesta R5). Podium uzupełnia kolejna z załóg fabrycznej ekipy Skody – Norwegowie Ole Christian Veiby i Stig Rune Skjærmoen.

W niedzielę (25.03.2018) zawodników czeka jeszcze drugi etap zaciętej rywalizacji w inauguracyjnej rundzie mistrzostw Czech. Na niedzielę organizatorzy zaplanowali osiem odcinków specjalnych o łącznej długości nieco ponad 90 km. Zakończenie Kowax Valasska Rally Valmez – o 15:35 na rynku w Międzyrzeczu Wołoskim.

**- Naszym celem na drugą dzisiejszą pętlę Rajdu Valasska było odrobienie strat, zdobycie punktów za pierwszy etap i zachowanie szans na miejsce w pierwszej dziesiątce na koniec rajdu. To nam się udało dzięki temu, że pojechaliśmy dobrym i równym tempem – takim, jakie prezentowaliśmy na dwóch pierwszych oesach rajdu. Biorąc pod uwagę, że dla nas są to pierwsze kilometry w rajdówce od pół roku, podczas gdy lider zawodów ma już za sobą start w Rajdzie Monte Carlo, a także intensywne testy, to nasza postawa i forma są satysfakcjonujące. Oczywiście jutro chcemy przyspieszyć i walczyć o jak najwięcej punktów. Nie będzie to łatwe, nie tylko ze względu na stawkę, ale także fakt, że tegoroczna Valasska jest trudniejsza niż edycja 2017. Odcinki są dłuższe, bardziej kręte, leży na nich mnóstwo błota, a do tego nie brakuje miejsc, w których jedziemy „na odcięciu”, czyli z prędkościami rzędu 190 km/h - podsumowuje start Jarek Szeja.**

(red./mat.pras)